

Adrian Oddwell

SERIA : DLACZEGO TO JEST TAKIE GŁĘPIE"

DLACZEGO **RANDKI** SĄ DZIWNE?

Niezręczny poradnik poznawania ludzi



INTRO.....	4
Rozdział 1 - Dlaczego pierwsza randka przypomina rozmowę kwalifikacyjną, której nikt nie chciał prowadzić.....	11
Rozdział 2 - Dlaczego nikt nie wie, kto powinien napisać pierwszy.....	17
Rozdział 3 - Dlaczego czas odpowiedzi na wiadomość nagle staje się psychologiczną zagadką	23
Rozdział 4 - Dlaczego pytanie „Co robisz w weekend?” nigdy nie jest tylko pytaniem o weekend.....	28
Rozdział 5 - Dlaczego druga randka jest dziwnie ważniejsza niż pierwsza.....	33
Rozdział 6 - Dlaczego moment „spotykajmy się częściej” potrafi wywołać więcej myśli niż cała pierwsza randka	38
Rozdział 7 - Dlaczego powiedzenie znajomym o kimś nowym jest dziwnie stresujące	43
Rozdział 8 - Dlaczego poznanie znajomych drugiej osoby przypomina trochę egzamin, którego nikt oficjalnie nie organizuje	47
Rozdział 9 - Dlaczego poznanie rodziny nagle sprawia, że wszystko wygląda trochę poważniej.....	52
Rozdział 10 - Dlaczego rozmowy o przyszłości zaczynają się od bardzo niewinnych zdań.....	57
Rozdział 11 - Dlaczego pytanie „kim właściwie jesteśmy” potrafi zawisnąć w powietrzu przez miesiące.....	61
Rozdział 12 - Dlaczego moment, w którym randki stają się codziennością, jest najbardziej niedocenianą częścią relacji	65
Rozdział 13 - Dlaczego uczenie się wspólnego życia przypomina trochę naukę nowego języka	69

Rozdział 14 - Dlaczego drobne nawyki drugiej osoby potrafią być jednocześnie urocze i lekko absurdalne.....	73
Rozdział 15 - Dlaczego różnice w rozwiązywaniu problemów pojawiają się dopiero wtedy, gdy wszystko jest już bardzo realne	77
Rozdział 16 - Dlaczego oczekiwania wobec wspólnego czasu są jednym z najbardziej subtelnych zaskoczeń relacji.....	81
Rozdział 17 - Dlaczego rozmowy o wspólnej przyszłości pojawiają się najpierw w drobnych szczegółach.....	85
Rozdział 18 - Dlaczego sposób, w jaki myślimy o drugiej osobie, zmienia się powoli i prawie niezauważalnie.....	89
Rozdział 19 - Dlaczego słowo „my” pojawia się w relacji tak cicho, że prawie nikt nie zauważa momentu jego narodzin.	93
Rozdział 20 - Dlaczego wspólne decyzje potrafią być zaskakująco bardziej skomplikowane niż indywidualne.....	97
Rozdział 21 - Dlaczego sposób opowiadania o swoim życiu zmienia się, gdy pojawia się druga osoba	101
Rozdział 22 - Dlaczego poczucie czasu w relacji zaczyna działać trochę inaczej niż wcześniej	105
Rozdział 23 - Dlaczego relacje zmieniają ludzi w sposób tak subtelny, że często zauważają to dopiero inni	109
Rozdział 24 - Dlaczego po pewnym czasie randki zaczynają wyglądać zupełnie inaczej niż na początku	113
Rozdział 25 - Dlaczego po pewnym czasie ludzie zaczynają żartować z własnej historii randkowej.....	117
Rozdział 26 - Dlaczego po pewnym czasie sam pomysł randek zaczyna wyglądać trochę dziwnie.....	121
Rozdział 27 - Dlaczego ludzie przejmują się randkami dużo bardziej, niż sami by chcieli przyznać	125

Rozdział 28 - Dlaczego historie randkowe różnych ludzi są zaskakująco podobne.....	129
Rozdział 29 - Dlaczego randki działają mimo wszystkich swoich absurdów.....	133
Rozdział 30 - Dlaczego każda nowa historia randkowa wygląda trochę inaczej, nawet jeśli ludzie znają już wszystkie zasady.....	137
Rozdział 31 - Dlaczego randkowanie jest jednocześnie dziwne i całkowicie naturalne.....	140
Rozdział 32 - Dlaczego randki wydają się skomplikowane, choć w rzeczywistości są zaskakująco proste.....	144
Rozdział 33 - Dlaczego randki wydają się głupio tylko wtedy, gdy patrzy się na nie z bardzo dużego dystansu	148
Rozdział 34 - Dlaczego randki przestają wyglądać głupio w momencie, gdy naprawdę działają	152
Rozdział 35 - Dlaczego randki zawsze będą wyglądały trochę dziwnie, kiedy próbujemy je opisać.....	156

INTRO

Pierwsza randka prawie zawsze zaczyna się w bardzo podobny sposób. Dwie osoby siedzą naprzeciwko siebie przy stoliku, który jest o około trzydzieści procent za mały, żeby wyglądało to naturalnie, ale o około trzydzieści procent za duży, żeby można było udawać, że to zwykła rozmowa. Kelner przynosi wodę, która ma sprawić wrażenie, że wszystko jest eleganckie i pod kontrolą. Jedna osoba poprawia włosy. Druga sprawdza telefon, chociaż nie przyszło żadne powiadomienie. Obie próbują wyglądać tak, jakby dokładnie wiedziały, co robią.

I w tym momencie zaczyna się coś naprawdę dziwnego.

Bo jeśli spojrzeć na to z zewnątrz, randka jest jednym z najbardziej nienaturalnych rytuałów społecznych, jakie ludzie wymyślili. Dwie osoby, które się nie znają albo znają się bardzo słabo, spotykają się w miejscu publicznym, żeby ocenić, czy potencjalnie mogłyby spędzić ze sobą bardzo dużą część życia. Czasami nawet resztę życia. I robią to w ciągu dziewięćdziesięciu minut, jedząc makaron i próbując nie rozlać wody na koszulę.

To trochę tak, jakby ktoś zaprojektował proces rekrutacyjny do najbardziej emocjonalnie wymagającej roli w życiu człowieka, a potem powiedział: dobrze, macie półtorej godziny i deser.

Najbardziej zdumiewające jest jednak to, że wszyscy biorą w tym udział z całkowitą powagą. Nikt nie siada przy stole i nie mówi: przepraszam, czy możemy na chwilę zatrzymać ten proces i zastanowić się, czy to w ogóle ma sens. Zamiast tego pojawia się zestaw pytań, które brzmią jak scenariusz

napisany przez osobę, która nigdy w życiu nie rozmawiała z drugim człowiekiem, ale czytała dużo poradników.

Czym się zajmujesz.

Co lubisz robić w wolnym czasie.

Jakie masz pasje.

To są pytania, które w teorii mają prowadzić do poznania drugiej osoby, ale w praktyce prowadzą do czegoś zupełnie innego. Do prezentacji wersji siebie, która jest trochę bardziej uporządkowana, trochę bardziej interesująca i trochę bardziej stabilna niż ta prawdziwa.

Randka jest jednym z niewielu momentów w życiu, kiedy ludzie jednocześnie starają się być sobą i absolutnie nie być sobą.

To zdanie brzmi jak paradoks, dopóki nie zobaczy się tego mechanizmu w działaniu. Osoba siedząca po jednej stronie stołu chce pokazać, że jest spontaniczną, ale jednocześnie bardzo stabilną. Chce pokazać, że ma ciekawe życie, ale jednocześnie dużo czasu dla drugiej osoby. Chce wyglądać na ambitną, ale nie tak ambitną, żeby druga osoba poczuła się przy niej nieswojo.

To jest bardzo precyzyjny balans między autentycznością a autoprezentacją.

Problem polega na tym, że obie osoby robią dokładnie to samo.

Wyobraźmy sobie przez chwilę sytuację, w której ktoś z zewnątrz obserwuje randkę, nie znając kontekstu kulturowego. Taki obserwator zobaczy dwie osoby, które mówią o sobie rzeczy trochę bardziej imponujące niż

przeciętne, trochę bardziej uporządkowane niż rzeczywistość i trochę bardziej spójne niż ludzkie życie kiedykolwiek bywa. Obserwator mógłby dojść do wniosku, że to jest spotkanie dwóch bardzo dobrze zaprojektowanych postaci marketingowych.

I w pewnym sensie miałby rację.

Bo randka jest momentem, w którym każdy człowiek staje się przez chwilę działem PR własnej osobowości.

Najbardziej fascynujące jest jednak to, jak bardzo wszyscy wiedzą, że to się dzieje. Nikt nie jest naprawdę przekonany, że druga osoba pokazuje pełną wersję siebie. Każdy rozumie, że to jest wstępna wersja demo. A mimo to wszyscy zachowują się tak, jakby była to wersja finalna.

Randki są więc sytuacją, w której dwie osoby spotykają się, żeby ocenić autentyczność drugiej osoby, używając do tego dwóch bardzo starannie przygotowanych masek.

A potem wszyscy są zaskoczeni, że po kilku miesiącach pojawiają się różnice.

Jednym z najciekawszych elementów tego rytuału jest moment przed randką. Ten moment, w którym człowiek stoi przed szafą i nagle zaczyna analizować własne ubrania z intensywnością, z jaką zwykle analizuje się decyzje finansowe albo medyczne. Koszuła, która wczoraj była po prostu koszulą, nagle staje się komunikatem społecznym.

Czy to wygląda zbyt oficjalnie.

Czy to wygląda zbyt niedbale.

Czy to wygląda tak, jakby ktoś za bardzo się starał.

Czy to wygląda tak, jakby ktoś się w ogóle nie starał.

Człowiek próbuje wysłać bardzo precyzyjny komunikat: zależy mi, ale nie za bardzo. Przygotowałem się, ale to przyszło naturalnie. Wyglądam dobrze, ale zupełnie przypadkiem.

W praktyce oznacza to spędzenie dwudziestu minut na wyborze stroju, który ma wyglądać tak, jakby został wybrany w dwadzieścia sekund.

Jeśli istnieje jakaś dziedzina życia, w której ludzie inwestują ogromną ilość energii w stworzenie wrażenia braku wysiłku, to są to właśnie randki.

To prowadzi do jednego z najbardziej niezwykłych paradoksów tego zjawiska. Randki są procesem poznawania drugiej osoby, który zaczyna się od bardzo starannego ukrywania najbardziej autentycznych części własnego życia. Nikt nie zaczyna pierwszej randki od zdania: mam dziwny nawyk sprawdzania lodówki co piętnaście minut, mimo że wiem, że nic nowego się tam nie pojawiło.

A przecież to są rzeczy, które w długim związku okażą się znacznie ważniejsze niż to, czy ktoś lubi podróże i dobre jedzenie.

„Pierwsza randka to moment, w którym dwie osoby próbują wyglądać jak najlepsza wersja siebie, żeby później przez kilka miesięcy powoli wracać do wersji oryginalnej.”

To jest zdanie, które brzmi jak żart, dopóki nie zauważy się, że dokładnie tak wygląda ogromna część relacji.

Drugim zdaniem, które warto zapisać na kartce i powiesić nad stołem randkowym, jest to:

„Randki są jedyną sytuacją społeczną, w której ludzie udają spokój, jednocześnie analizując każde zdanie drugiej osoby jak kryptolodzy.”

Bo randka to nie tylko rozmowa. To także intensywna analiza sygnałów. Każdy gest, każde słowo, każde milczenie staje się potencjalną informacją. Jeśli ktoś mówi, że lubi podróże, druga osoba przez chwilę zastanawia się, czy to znaczy, że będzie oczekiwać spontanicznych wyjazdów co dwa tygodnie. Jeśli ktoś mówi, że bardzo lubi swoją pracę, pojawia się pytanie, czy to znaczy, że praca zawsze będzie na pierwszym miejscu.

W ciągu jednej godziny powstaje ogromna liczba mikrointerpretacji.

Część z nich jest trafna.

Większość jest całkowicie przypadkowa.

Najbardziej zdumiewające jest jednak to, że mimo całej tej analizy i całego tego wysiłku randki wciąż są bardzo nieprecyzyjnym narzędziem poznawania drugiego człowieka. To trochę tak, jakby próbować zrozumieć czyjąś osobowość na podstawie bardzo starannie wyreżyserowanego zwiastuna filmu.

Zwiastuny potrafią być świetne.

Ale rzadko pokazują, jak naprawdę wygląda cały film.

Dlatego randki mają jeszcze jedną niezwykłą właściwość. Są jednocześnie bardzo ważne i bardzo przypadkowe. Jedno spotkanie może zdecydować o tym, czy dwie osoby będą razem przez lata, czy nigdy więcej się nie zobaczą. A jednocześnie to spotkanie może być całkowicie zdominowane przez rzeczy zupełnie nieistotne.

Zbyt głośna muzyka w restauracji.

Zły dzień w pracy.

Nerwowość, która sprawia, że ktoś mówi mniej niż zwykle.

To wszystko potrafi zmienić sposób, w jaki jedna osoba zapamięta drugą.

Randki są więc procesem podejmowania bardzo dużych decyzji na podstawie bardzo małej ilości danych.

I co najbardziej fascynujące, wszyscy się na to zgadzają.

Całe pokolenia ludzi uczestniczyły w tym rytuale, opowiadały o swoich randkach znajomym, analizowały je w nieskończoność i jednocześnie nigdy nie zatrzymały się na chwilę, żeby powiedzieć: moment, to jest trochę dziwne.

A to dopiero początek.

Bo pierwsza randka jest tylko wprowadzeniem do całego systemu subtelnych zasad, niepisanych reguł i absurdalnych interpretacji, które sprawiają, że randkowanie jest jednym z najbardziej skomplikowanych procesów społecznych, jakie istnieją.

Na przykład pytanie, kto powinien napisać pierwszy po randce.

Albo ile czasu trzeba odczekać, żeby nie wyglądać na zbyt zainteresowanego.

Albo czy brak wiadomości przez dwa dni oznacza brak zainteresowania, czy po prostu normalne życie.

Każda z tych rzeczy jest traktowana z niezwykłą powagą.

A jednocześnie nikt nie potrafi dokładnie wyjaśnić, dlaczego te zasady w ogóle istnieją.

I właśnie dlatego ta książka powstała.

Bo jeśli spojrzeć na randki z odrobiną dystansu, okazuje się, że są one pełne drobnych, codziennych absurdów, które wszyscy traktują jak oczywistość. Rytuały, które wydają się logiczne tylko wtedy, kiedy nikt nie zadaje zbyt wielu pytań. Zachowania, które istnieją głównie dlatego, że zawsze istniały.

A gdy tylko ktoś zatrzyma się na chwilę i powie: ale właściwie dlaczego to robimy... zaczyna się robić naprawdę interesująco.

I bardzo zabawnie.

Bo im dłużej patrzy się na świat randek, tym bardziej przypomina on ogromny teatr improwizacji, w którym nikt nie dostał scenariusza, ale wszyscy są przekonani, że powinni wiedzieć, co robić.

A jeśli ktoś powie, że wie dokładnie, jak działają randki, to istnieje duża szansa, że właśnie wybiera koszulę przed kolejnym spotkaniem i zastanawia się, czy wygląda w niej wystarczająco naturalnie.